

Normatywność z perspektywy psychologicznej

Normatywność nie jest terminem psychologicznym, dlatego też pierwszym zadaniem będzie przetłumaczenie go na repertuar pojęć, jakimi posługuje się współczesna psychologia. Pojęcia takie jak „norma” i „normatywność” odnoszą się do sytuacji, w których ludzie powinni coś zrobić lub są zobligowani do zachowania lub myślenia w określony sposób¹. Te powinności są wspierane poprzez sankcje, co oznacza, że jeżeli ktoś przekroczy pewną normę, powinien oczekiwać „kary”, czyli negatywnych konsekwencji wynikających z niepodporządkowania się normom. Inaczej dzieje się, gdy norma jest przestrzegana, przewidywane są za to różnego rodzaju „nagrody”. Niekiedy kary i nagrody są traktowane w sposób dosłowny, jak to ma miejsce w przypadku egzekwowania prawa, czasami jednak przyjmują one postać czysto psychologiczną, jak poczucie samozadowolenia czy winy.

Zarysowana wyżej definicja normatywności wymaga pewnego dopracowania. Po pierwsze, zobowiązanie może istnieć w sposób obiektywny, gdy jest wyrażane w sposób jawny, lub też może przyjmować

¹ „Stwierdzenie uważa się za »normatywne«, jeśli mówi o powinnościach osoby, o tym, co jest dobre lub złe, prawidłowe lub nieprawidłowe, co powinna robić lub czuć. Zdania normatywne często wyrażają przepisy, kierunki, pozwolenia lub zakazy. Mogą również wyrażać ocenę, z której wynika, że niektóre działania czy uczucia są dobre, czy złe, wartościowe, czy nie. Takie słownictwo normatywne jest oczywiście najbardziej odpowiednie do opisu działań, emocji, uczuć i różnych postaw psychologicznych, takich jak pragnienia i chcenia”; zob. P. Engel, materiał niepublikowany, dostępny w internecie: www.unige.ch/lettres/philo/enseignants/pe/Engel (2000).

formę ukrytą, która wymaga procesów wnioskowania czy dedukcji. Z jednej strony człowiek powinien przestrzegać pewnych jasnych zasad, takich jak szacunek do osób starszych. Z drugiej jednak strony wciąż jesteśmy zmuszeni odkrywać niepisane zasady życia społecznego, takie jak na przykład wzajemne zapraszanie się na przyjęcia urodzinowe. Złożoność życia społecznego owocuje istnieniem ogromnej ilości niepisanych zasad zachowania lub milczących norm, które muszą być przyswojone podczas indywidualnego rozwoju oraz zastosowane do różnych sytuacji społecznych². Według stanowiska ewolucyjnego ludzki mózg wyewoluował do bycia tak skomplikowanym organem, ponieważ musiał mierzyć się z coraz to bardziej złożonymi sytuacjami życia społecznego naszych przodków³. Życie społeczne zakłada, że zawsze mamy do czynienia z normami zarówno tymi wypowiedzianymi, jak i niewypowiedzianymi, pisanymi i niepisanymi.

Po drugie, normy mogą istnieć w sposób obiektywny jako elementy struktury społecznej lub też mogą odzwierciedlać subiektywne przekonanie, które może mieć niewiele wspólnego z rzeczywistością. Przykładowo ktoś może być przekonany o konieczności bezwarunkowego posłuszeństwa wobec rodziców i starszych krewnych, bez względu na to w jaki sposób się zachowują, jakie są ich intencje i jaki jest kontekst sytuacji. Takie nastawienie może skutkować ogromnym poczuciem winy lub nieadekwatności, ponieważ nadmierne posłuszeństwo wobec starszych jest nie tylko nieosiągalne, ale także niepożądane. W rzeczywistości ludzie muszą sami nauczyć się, które normy, jeżeli w ogóle jakies, są absolutne, a które mogą lub powinny być stosowane w sposób elastyczny, w zależności od kontekstu i sytuacji. Zbliżamy się do niewidzialnej granicy między mądrością a moralnym permissywizmem. Podczas gdy niektórzy ludzie często wykazują się sztywnymi postawami moralnymi, które wydają się im być koniecznymi warunkami moralnych zachowań, inni są w stanie przy-

² R.J. Sternberg, R.K. Wagner, L. Okagaki, *Practical Intelligence: The Nature and Role of Tacit Knowledge in Work and at School*, [w:] *Mechanisms of Everyday Cognition*, red. J.M. Puckett, H.W. Reese, Erlbaum, New Jersey 1993, s. 205–227.

³ B. Wojciszke, *Psychologia społeczna*, Scholar, Warszawa 2011.

swajać bardziej adaptacyjne i elastyczne stanowiska wobec norm i zachowań moralnych.

Po trzecie, normy odnoszą się zarówno do jawnych zachowań jak i do wewnętrznych stanów umysłu. W pierwszym przypadku normy regulują nasze rzeczywiste zachowania, w drugim natomiast to o czym myślimy i co odczuwamy. W obydwu przypadkach normy wpływają na nas zależnie od kontekstu i znaczenia. Jednakże sankcje związane z ich nieprzestrzeganiem zwykle są ostrzejsze i poważniejsze w przypadku jawnych zachowań, lżejsze natomiast w odniesieniu to stanów wewnętrznych. Innymi słowy, znacznie łatwiej jest przekroczyć normy odnoszące się do naszych przekonań, myśli i uczuć niż normy stosowane do naszego aktualnego, obserwowalnego dla innych zachowania. Społeczeństwo może bowiem tolerować „niewłaściwe” sposoby myślenia, nie tolerując jednocześnie związanych z nimi zachowań. Istnieje wiele uzasadnień dla tej różnicy. Po pierwsze, „niewłaściwe” myślenie może stanowić zagrożenie, ale także może być korzystne jako narzędzie wspierające kreatywność, postęp i zmiany społeczne. Niepokorni myśliciele mogą być irytujący, jednocześnie jednak istnieje zapotrzebowanie społeczne na tego rodzaju jednostki. Następnie, „niewłaściwe” myślenie jest po prostu mniej szkodliwe dla innych niż „niewłaściwe” zachowanie. Umysł jest narzędziem umożliwiającym symulację wielu wariantów, różniących się stopniem realności i zakresem, w jakim naruszone zostać mogą istotne normy. Dopóki takie alternatywne rozwiązania pozostają w ramach naszych wewnętrznych reprezentacji umysłowych, dopóty nie muszą doprowadzić do szkodliwych sankcji. Wreszcie, człowiek zazwyczaj ma możliwość nie ujawniania swoich przekonań i postaw w celu uniknięcia sankcji. Społeczeństwo jest zwykle znacznie bardziej tolerancyjne dla wewnętrznych stanów psychicznych jego członków, niż dla jawnych działań podejmowanych przez nich, pomimo że mamy do czynienia z dość powszechnym stosowaniem środków kontroli umysłu oraz zachowania, nawet w przypadku społeczeństw liberalnych.

Podana powyżej definicja normatywności jest dość wąska, gdyż odnosi się do obowiązków, sankcji i społecznej kontroli nad jednostkami.

Niezależnie od tego stanowiska psychologia często odnosi się do norm i normatywności w znacznie szerszym sensie. W szerszej definicji pojęcie „zasad” może być bardziej odpowiednie niż pojęcie „norm”. Istnieje bowiem wiele zasad, które regulują zachowania człowieka bez odwoływania się do moralności, praw, norm społecznych oraz kwestii kar czy nagród. Dla przykładu istnieją reguły, które rządzą naszym rozumowaniem, lub też zasady uczenia się, które pokazują, jak szybko i według jakich zasad nabywamy nową wiedzę i umiejętności. Takie zasady, nie uwzględniające elementu deontycznego, nie zostaną omówione w poniższym rozdziale.

Po zdefiniowaniu normatywności z psychologicznego punktu widzenia, możemy omówić konkretne obszary badań psychologicznych, które odnoszą się do kwestii norm i normatywności. Trzy aspekty tego problem wydają się warte rozważenia: problem samokontroli, kwestia moralności i zachowań moralnych oraz zjawiska konformizmu w stosunku do norm tworzonych przez grupę.

1. Samokontrola

Człowiek jest w stanie kontrolować sam siebie. Przykładowo jest w stanie hamować impulsywne działanie albo przynajmniej je opóźnić, jeśli takie działanie jest niewłaściwe, nieodpowiednie lub szkodliwe z dłuższej perspektywy. Ludzie mogą się różnić w pod względem zdolności do utrzymania w ryzach swoich impulsów, ale niewątpliwie jest to wyjątkowa umiejętność, niemal nieobecna wśród innych gatunków. Pies nie może kontrolować gniewu lub popędu seksualnego, dlatego też to człowiek odpowiedzialny jest za szkolenie i kontrolowanie zwierząt domowych. Oprócz sytuacji „nie rób!”, samokontrola ma także miejsce w sytuacjach planowania działań („nie rób!”)⁴. Przykładowo osoba może zdecydować wstać wcześniej rano,

⁴ N. Meiran, *Task Switching: Mechanisms Underlying Rigid vs. Flexible Self-Control*, [w:] *Self-Control in Society, Mind, and Brain*, red. R.R. Hassin, K.N. Ochsner, Y. Trope, Oxford University Press, Oxford 2010, s. 202–220.

aby zdążyć na wykład, lub też może sobie wyobrazić plan uzyskania stopnia akademickiego, mimo wielu przeszkód i utrudnień.

Co ciekawe, sytuacje typu „nie rób!” wydają się być ważniejsze dla ludzi, zarówno psychicznie, jak i społecznie. Na przykład negatywna samokontrola (to znaczy taka, która odnosi się do hamowania niepożądanych działań) rozwija się dość wcześnie w ontogenezie, początki tej umiejętności mogą być obserwowane już u dzieci w wieku 2 lat. Pozytywna samokontrola (sytuacje „zrób”) rozwija się nieco później i jest w pełni widoczna dopiero w wieku sześciu lat⁵. Analogicznie można spekulować, że negatywna samokontrola rozwinęła się przed pozytywną w procesie antropogenezy. Dla naszych przodków zdolność do hamowania impulsów była z pewnością tak samo ważna, jak zdolność do tworzenia i realizowania długofalowych celów. Ta wcześniejsza jednak była prawdopodobnie o wiele bardziej istotna dla funkcjonowania społecznego od drugiej, będąc ważnym narzędziem kontroli gniewu i rozwiązywania konfliktów w obrębie grupy. Przewaga negatywnej samokontroli nad pozytywną widoczna jest także w systemach prawnych. Normy prawne przede wszystkim koncentrują się na ograniczeniach (czyli na tym, czego nie powinno się robić), natomiast normy odnoszące się do obowiązków (to jest do tego, co należy zrobić) są rzadsze i bardziej liberalne. Przykładowo poważniejszym przewinieniem z prawnego punktu widzenia jest spowodować wypadek samochodowy, niż nie udzielić pomocy ofiarom wypadku, chociaż w obu przypadkach zachowanie zostanie zakwalifikowane jako przestępstwo. W systemach moralnych ta asymetria jest mniej wyrazista, choć negatywne normy („Nie będziesz...!”) mają pierwszeństwo przed pozytywnymi („Będziesz...”), nawet w Dekalogu.

Samokontrola jest zjawiskiem często zwanym „wolą”. We współczesnej psychologii termin ten powoli powraca do naszych badań, po wielu dekadach porzucenia. Został on usunięty ze słownika psychologicznego z powodu dominacji behawiorystów, którzy wyeliminowali

⁵ G. Kochanska, K.C. Coy, K.T. Murray, *The Development of Self Regulation in the First Four Years of Life*, „Child Development” 2001, 72, s. 1091–1111.

wiele pojęć uznanych przez nich za niepotrzebne i zbyt „mentalistyczne”. Mimo to powrót problemu woli do psychologii nie jest wcale triumfalny. Wielu psychologów, nawet uwolnionych spod wpływu behawiorystów, nie może w pełni przyswoić sobie tego pojęcia, preferując synonimy, takie jak „samoorganizacja” czy „samoregulacja”. Rzeczywiście istnieje wiele naturalnych przypadków samoregulacji, które nie wymagają wolności wyboru i świadomej realizacji możliwych opcji. Ekosystemy mogą regulować się same poprzez liczne i skomplikowane, ale całkowicie naturalne mechanizmy ujemnych sprzężeń zwrotnych. W sytuacji, gdy jest zbyt wiele drapieżników w systemie, populacja „ofiar” zmniejszy swoją liczebność lub nawet całkowicie zniknie. W takich przypadkach populacja drapieżników będzie zagrożona z powodu braku żywności, w związku z tym populacja „ofiar” może pojawić się ponownie i tak dalej. Jeżeli uda nam się opisać i zrozumieć przypadki samoregulacji występujące w przyrodzie, posiadziemy narzędzia intelektualne mogące posłużyć nam do rozumienia ludzkich przypadków, w tym także zjawiska wcześniej zwanego „wola”. Innymi słowy, samoregulacja lub samoorganizacja wydają się mniej tajemnicze dla psychologów, którzy preferują empiryczne podejście nad rozważania teoretyczne. Możliwe jest bowiem zmierzenie i zbadanie procesu samoregulacji, a pomiar jest podstawą nauk empirycznych. Pojęcie „woli” natomiast nie daje nam takich możliwości. Co więcej jest ono zakorzenione w filozoficznych i teologicznych debatach dotyczących problemu wolności, jej charakteru, pochodzenia i ograniczeń, które to tematy są, owszem, fascynujące, ale trudne do uchwycenia z punktu widzenia metodologii psychologii.

Z ewolucyjnego punktu widzenia, zdolność do kontrolowania siebie jest wielkim osiągnięciem człowieka. Jednakże jest ona czasem niewystarczająca, a nawet jeśli jest, to zazwyczaj pozostaje obciążona kosztownym wysiłkiem. Omówmy te punkty w skrócie.

Niedobór samokontroli może przybierać różne formy. Najpoważniejsze zaburzenia samokontroli możemy znaleźć wśród przypadków klinicznych osób cierpiących z powodu urazów mózgu. Wypadki,

udary, niezamierzone uszkodzenia tkanki mózgowej⁶ zazwyczaj powodują negatywne konsekwencje związane z zachowaniem, takie jak utrata ważnych funkcji poznawczych. Kora przedczołowa mózgu (PFC) jest szczególnie istotna z naszego punktu widzenia, ponieważ uważa się ją za obszar odpowiedzialny za zachowania zaplanowane i dostosowane do kontekstu. Tak zwana kora przedniej części zakrętu obręczy (ACC) jest odpowiedzialna za monitorowanie powstałych konfliktów, dzięki czemu nasz mózg „wie” o własnych błędach, szczególnie jeśli zadanie jest poznawczo niejednoznaczne lub niespójne. Przykładowo ACC „aktywuje się”, gdy popełniono błąd, jak również w przypadkach, gdy błędnej odpowiedzi można unikać; jednakże oba przypadki różnią się znacząco pod względem wzorców aktywności mózgu⁷. Istnieją ponadto wyspecjalizowane obszary mózgu, które pozwalają na zahamowanie reakcji i kontrolę emocji. Mózg zwykle nie odbudowuje swojej struktury po urazie, lub znacznej utracie neuronów, ale jest w stanie zrekompensować upośledzenia dzięki zdolnościom zdrowej kory mózgowej do przejmowania utraconych funkcji. Mimo to skutki uszkodzenia mózgu dla mechanizmu samokontroli mogą być poważne i trudne do zrekompensowania.

Mniej poważne dysfunkcje samokontroli znaleźć można u osób, które nie ucierpiały w wyniku uszkodzenia mózgu, ale nie były w stanie opracować efektywnych systemów kontroli behawioralnej. Więzienia są pełne ludzi, którzy popełnili przestępstwa z powodu niezdolności do hamowania impulsów lub odroczenia gratyfikacji. Alkohol i narkotyki potrafią szybko i skutecznie wyłączyć samokontrolę, ale niezdolność do powstrzymania się od picia lub zażywania narkotyków wynika także z braku samokontroli. Na ogół zaniki w zdolności do samokontroli mają wiele bezpośrednich lub pośrednich skutków

⁶ Przykładowo operacja mająca na celu usunięcie guza mózgu może spowodować przypadkowe zniszczenia zdrowej tkanki.

⁷ M.K. Krug, C.S. Carter, *Anterior Cingulate Cortex Contributions to Cognitive and Emotional Processing: A General Purpose Mechanism for Cognitive Control and Self-Control*, [w:] *Self-Control in Society, Mind, and Brain*, red. R.R. Hassin, K.N. Ochsner, Y. Trope, *op. cit.*, s. 3–26.

dotyczących odpowiedzialności prawnej. Nie oznacza to, że wszystkie zbrodnie pochodzą z braku zdolności do samokontroli, ani że takie niedociągnięcia mogą powodować czyny przestępcze. Łagodniejsze przypadki niewystarczającej samokontroli są dość powszechne, ich rezultatem mogą być czyny społecznie niewygodne lub nawet katastrofalne dla własnego statusu, ale są dalekie od zakwalifikowania ich jako zbrodnie. Przykładowo osoba może po prostu naruszać reguły wzajemności lub zachowywać się w sposób ekscentryczny, dziwny lub społecznie nieakceptowalny, będąc jednocześnie w stanie uniknąć poważnych problemów z organami ścigania.

Koszt samokontroli jest kolejnym interesującym aspektem tego zjawiska. Zdarza się dość często, że człowiek jest w stanie zachowywać się zgodnie z zasadami prawnymi, moralnymi lub społecznymi, ale koszt takiej kontroli jest niezwykle wysoki. Stwierdzono, że wysiłek potrzebny do powstrzymania się od jedzenia ciasta podczas godzinnej sesji, wpływa negatywnie na wykonanie wielu zadań poznawczych, w tym testów IQ⁸. Wydaje się, że samokontrola wymaga pewnego rodzaju poznawczych „zasobów”, które są zużywane podczas wysiłku człowieka, aby nie zrobić czegoś, co jest zabronione lub niewskazane. Dokonano nawet próby wykazania, że do samokontroli potrzebne są zasoby energetyczne organizmu: zadania wymagające samokontroli, takie jak polecenia, aby nie czytać napisów podczas oglądania filmu lub konieczność powstrzymania się od potencjalnie rasistowskich uwag, spowodowały znaczne obniżenie poziomu glukozy we krwi. Porównawcze grupy uczestników, którzy nie zostali poproszeni o kontrolowanie siebie, wykazały znacznie mniejszy spadek stężenia glukozy w porównywalnym czasie⁹. Jeśli samokontrola jest kosztowna pod względem energii psychicznej i fizycznej, to może

⁸ M. Muraven, D.M. Tice, R.F. Baumeister, *Self-Control as a Limited Resource: Regulatory Depletion Patterns*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1998, 74, s. 774–789.

⁹ M.T. Gailliot, R.F. Baumeister, C.N. DeWall *et al.*, *Self-Control Relies on Glucose as a Limited Energy Source: Willpower is More Than a Metaphor*, „Journal of Personality and Social Psychology” 2007, 92, s. 325–336.

ona okazać się szczególnie trudna w przypadku osób, których zdolność do kontroli nie rozwinęła się odpowiednio (na przykład dzieci, osoby impulsywne itp.).

2. Moralność

Chociaż tradycyjnie badanie moralności należy do filozofów, jest to również ważny obszar badań psychologicznych. Psychologowie jednak nie koncentrują się na budowaniu i analizowaniu różnych systemów etycznych. Chcą oni raczej zbadać rzeczywiste zachowania ludzi w różnych sytuacjach, które dotyczą norm etycznych. W ten sposób psychologowie w swoim podejściu do moralności są raczej opisowi niż normatywni.

Najbardziej podstawowy poziom badań nad moralnością w psychologii odnosi się do ludzkiego poznania, w tym wiedzy i rozumowania. Jeśli istnieje pewien moralny standard, znany także jako norma, różne osoby mogą mieć zupełnie inną wiedzę o nim. Na przykład niektórzy ludzie mogą być ignorantami jeżeli chodzi o normy moralne, szczególnie jeżeli normy te mają bardziej złożoną naturę. Każdy wie, że zabójstwo jest moralnie (i prawnie) nie do zaakceptowania, choć nie każdy jest wystarczająco kompetentny do rozróżniania jego rodzajów, takich jak zabójstwo z premedytacją motywowane chciwością, zabicie pod wpływem impulsu lub w obronie własnej.

Jean Piaget¹⁰ i Lawrence Kohlberg¹¹ byli powszechnie znanymi psychologami, którzy zapoczątkowali badania nad rozwojem wiedzy moralnej i rozumowania moralnego. Kohlberg był szczególnie wpływowy jako autor stadialnej teorii rozwoju moralnego. Zgodnie z tym stanowiskiem dzieci rozwijają się od rozumienia moralności

¹⁰ J. Piaget, *Rozwój ocen moralnych dziecka*, przeł. T. Kołakowska, PWN, Warszawa 1967.

¹¹ L. Kohlberg, *The Psychology of Moral Development: Moral Stages and the Idea of Justice*, Harper Row, San Francisco 1984.

jako wzajemności (na przykład „nie pluj na innych, ponieważ ktoś może cię potraktować w ten sam sposób”) czy strachu przed konsekwencjami (na przykład „nie kradnij, ponieważ będziesz złapany i ukarany”) do bardziej dojrzałej moralności opartej na abstrakcyjnych zasadach (na przykład „kradzież jest zła, ponieważ burzy fundamenty umowy społecznej”). Te abstrakcyjne zasady są nazywane „konwencjami”, tak więc teoria Kohlberga opisuje ludzki rozwój moralny jako postęp od przedkonwencjonalnego rozumienia norm do dojrzałej, konwencjonalnej moralności. Istnieje również wyższy stopień rozwoju moralnego, nazywany postkonwencjonalnym, który charakteryzuje się postawieniem wartości ponad abstrakcyjnymi normami. Na etapie postkonwencjonalnym, człowiek jest w stanie dokonać wyborów moralnych, które są niezgodne z abstrakcyjnymi normami, biorąc pod uwagę ważną, podstawową wartość, na przykład wartość życia ludzkiego. Przykładowo ogólnie kradzież jest zła, ale z reguły kradzież leków z apteki w celu uratowania czyjegoś życia może być dobra, w zależności od okoliczności. Moralne rozumowanie na etapie postkonwencjonalnym zależy od zrozumienia kontekstu i motywacji, a nie od abstrakcyjnych reguł czy konwencji. Kohlberg wykazał, że większość populacji dorosłych nie osiąga postkonwencjonalnego etapu rozwoju moralnego, chociaż postępy można zaobserwować również w przypadku osób starszych.

Jednak Piaget, Kohlberg oraz ich zwolennicy byli zainteresowani nie zachowaniem moralnym, lecz sądami moralnymi. Oczywiście taki sąd może pozostawać w luźnym związku z faktycznymi wyborami dokonywanymi przez ludzi w celu rozwiązania rzeczywistych dylematów moralnych. Niestety, badanie faktycznego, moralnego zachowania jest metodologicznie dość trudne. Wiadomo, że ludzie czasami przestrzegają norm moralnych, a czasem nie. Ciekawe pytanie dotyczy tego, kiedy i dlaczego ludzie nie przestrzegają norm moralnych, chociaż je znają i akceptują. W celu zrozumienia rozbieżności między normą i zachowaniem musimy zdać sobie sprawę, że normy są przechowywane w tak zwanej pamięci długotrwałej (LTM), która – w zasadzie – nie jest aktywowana.

Normy moralne nie różnią się od pozostałej części naszej wiedzy, która pozostaje w stanie uśpienia i wymaga pewnego wysiłku lub wskazówek, aby być aktywowana. Osoba, która ma zamiar dokonać moralnego wyboru, musi najpierw uświadomić sobie, że problem jest natury etycznej. Jeśli sytuacja jest postrzegana jako „moralnie obojętna” (tak jak wybór między różnymi markami pasty do zębów), normy moralne nie są aktywowane. Nie są one aktywowane, nawet jeżeli problem jest obiektywnie etyczny, ale osoba nie postrzega go jako takiego. Kwestia wyboru między różnymi markami pasty do zębów staje się kwestią etyczną, gdy tylko okaże się, że dostępne opcje różnią się w zakresie zgodności ze standardami ekologicznymi. Zbyt duża ilość papieru zużyta na pojedyncze opakowanie pasty jest wystarczającym powodem dla świadomych ekologicznie klientów, aby wybrać inną markę postrzeganą jako bardziej akceptowalną z ekologicznego punktu widzenia. Jednakże w celu dokonania wyborów moralnych dotyczących pasty do zębów, klient musi najpierw zdefiniować problem jako problem etyczny i aktywować odpowiednią normę moralną ze swego magazynu LTM. Jeżeli te warunki nie są spełnione, zachowanie człowieka pozostanie pod wpływem czynników sytuacyjnych, na przykład bodźców zewnętrznych, możliwości i pokus, a więc jest bardzo mało prawdopodobne, że spełni normy etyczne.

Kiedy norma jest aktywna, może zostać porównana z innymi, potencjalnie sprzecznymi, normami. Rozbieżność pomiędzy oceną i zachowaniem moralnym często wynika z rozbieżności między różnymi normami. Dojrzewanie i rozwój moralny prowadzi do tworzenia hierarchii norm, zwykle opartej na hierarchii wartości. Po skonstruowaniu takiej hierarchii, człowiek jest w stanie rozwiązywać dylematy moralne o najwyższej złożoności. Niemniej jednak dobrze skonstruowane i świadomie realizowane hierarchie norm moralnych są rzadko spotykane w umysłach ludzi.

Podane wyżej mechanizmy mają na celu wyjaśnienie różnic pomiędzy oceną i rozumieniem norm moralnych z jednej strony, a (nie) moralnym zachowaniem z drugiej. Co ciekawe, ludzie nie zawsze zdają sobie sprawę z istnienia tej luki, będącej zjawiskiem wykazanym

poprzez badanie tego, jak ludzie postrzegają siebie, jeżeli chodzi o kwestię moralności. Wydaje się, że opinia ta jest mocno tendencyjna: badani poproszeni o ocenę własnej inteligencji i moralności na skali od 1 do 7 (gdzie 1 = nieinteligentny/-a lub całkowicie niemoralny/-a, zaś 7 = bardzo inteligentny/-a lub całkowicie moralny/-a) większość ludzi wybierała wartość 6 lub 7 w odniesieniu do moralności, podczas gdy inteligencja była oceniana w sposób bardziej zrównoważony¹². Nasuwa się pytanie, czy mamy do czynienia z tendencją do oszukiwania siebie oraz osób odpowiedzialnych za zbieranie danych. Ponieważ takie badania są całkowicie anonimowe, można wnioskować, że większość ludzi oszukuje siebie co do swoich rzekomych cnót moralnych i chociaż tendencja dotycząca inteligencji jest znacznie słabsza, to wciąż pozostaje widoczna. Z jakichś powodów, które należy rozważyć, łatwiej jest nam się przyznać do zaburzeń zdolności poznawczych niż moralnych niedoskonałości.

Podjęcie ewolucyjne spowodowało całkiem nowe spojrzenie na źródła moralnego postępowania. Według Jonathana Haidta¹³ moralność ewoluowała na podstawie procesów afektywnych, a nie intelektualnych rozważań dotyczących dobra lub zła. Emocjonalne „fundamenty” moralności to, na przykład, współczucie dla tych, którzy cierpią lub gniew wobec tych, którzy nie odwdzięczają się. Nasz emocjonalny mózg „wie”, co jest dobre lub złe, nie tylko dla nas, ale także dla innych ludzi, dla grupy lub dla społeczeństwa jako całości. Abstrakcyjne zasady nie rządzą naszym moralnym zachowaniem, chociaż mogą kierować moralnym rozumowaniem i uzasadnianiem podjętych decyzji. Takie zasady są tylko wtórną racjonalizacją podstawowych zasad dyktowanych przez emocjonalny mózg. Badania z użyciem technik neuroobrazowania pokazują, że w procesie podejmowania decyzji moralnych w mózgu aktywowana jest wyspecjalizo-

¹² B. Wojciszke, W. Baryła, *Perspektywa sprawcy i odbiorcy w spostrzeganiu siebie i innych*, „Psychologia Społeczna” 2006, 1, s. 9–32.

¹³ J. Haidt, *The New Synthesis of Moral Psychology*, „Science” 2007, 316, s. 998–1002; zob. także: *idem*, *The Emotional Dog and its Rational Tail: A Social Intuitionist Approach to Moral Judgment*, „Psychological Review” 2001, 108, s. 814–834.

wana sieć. Sieć ta, czasami nazywana „moralnym mózgiem”, składa się z części brzuszno-przyśrodkowej kory przedczołowej (VMPFC)¹⁴. Wydaje się ona odpowiadać za nasz „zmysł moralny”, ponieważ pacjenci z uszkodzeniami obejmującymi ten obszar mózgu nie tylko wykazują tendencję do zachowań antyspołecznych, ale również wydają się emocjonalnie obojętni na możliwość krzywdzenia innych.

Jeżeli intuicja, zakorzeniona w dziedzicznych reakcjach emocjonalnych, ma pierwszeństwo przed rozumem w kwestii zachowań moralnych, to takie ustalenia mogą rzucić nowe światło na klasyczną debatę dotyczącą tego, do jakiego stopnia normy moralne są arbitralne. Wydaje się oczywiste, że jeśli moralność jest zakorzeniona w ewolucji ludzkości, normy moralne nie mogą być dowolne. Możemy sobie wyobrazić społeczeństwo, w którym moralne standardy są zupełnie inne niż nasze, ale – zgodnie z stanowiskiem ewolucyjnym – byłoby to jedynie *science fiction*. Jeśli chodzi o podstawowe zasady moralne kultura i społeczeństwa ludzkie są raczej podobne niż różne.

3. Konformizm i wpływ grupy

Małe grupy i społeczności¹⁵ są powszechne w naszym życiu społecznym. Mamy tendencję do tworzenia nowych grup i przyłączania się do już istniejących, w celu ułatwienia realizacji naszych najważniejszych celów. Byłoby raczej niemożliwe, aby przetrwać i rozwijać się bez ścisłej współpracy z innymi. „Zwierzę społeczne”¹⁶, nie musi być świadome swojej zależności od innych; po prostu tworzy małe grupy w sposób automatyczny. Potrzeba przynależności czy afiliacji jest

¹⁴ M.F. Mendez, *The Neurobiology of Moral Behavior: Review and Neuropsychiatric Implications*, „CNS Spectr.” 2009, 14, s. 608–620.

¹⁵ Trudno odpowiedzieć na pytanie co oznacza „mała grupa”. Minimalna liczba członków grupy wynosi trzy, ale zazwyczaj składają się one z około 10 osób. Małe społeczności są znacznie większe, ale zwykle ich liczba nie przekracza 200 osób, która to ilość – przy okazji – jest typową wielkością tradycyjnych wiosek.

¹⁶ E. Aronson, *The Social Animal*, wyd. 10 popr., Palgrave Macmillan 2007.

traktowana jako jedno z podstawowych popędów ludzi i innych gatunków społecznych.

Jednakże każdy członek grupy musi uiścić „opłatę członkowską”, choć niektórzy członkowie mogą płacić mniej niż inni. Przykładowo wspólnoty studenckie wymagają od nowych kandydatów wykonania absurdalnych czynności, takich jak śpiewanie arii operowej, stojąc na głowie, lub sprzątanie korytarza za pomocą szczoteczki do zębów. Podobnych, choć mniej absurdalnych zadań, można oczekiwać od nowo przybyłych w miejscu pracy. Tak zwane rytuały przejścia wydają się być szczególnie wymagające, jeśli grupa jest postrzegana jako bardzo spójna i prestiżowa. Ale „opłata członkowska” musi być uiszczona, nie tylko aby być dopuszczonym, ale także dla przywileju nie bycia wykluczonym. W tym drugim przypadku „opłata” sprowadza się do zgody na obowiązujące zasady i normy.

Według klasycznego modelu rozwoju grupy¹⁷ istnieją cztery etapy niezbędne do skutecznego funkcjonowania grupy. Pierwszy jest etap formowania, w którym uczestnicy albo włączają się do grupy, albo są do niej wybierani. W drugim etapie, zwanym etapem burzenia, uczestnicy wchodzą w wiele konfliktów dotyczących struktury grupy, zasad funkcjonowania i celów. Wiele takich konfliktów jest ukrytych, to znaczy, że nie ujawniają się w formie otwartej dyskusji. Psychologicznie ukryte konflikty są równie prawdziwe, jak te otwarte, ale mogą być znacznie trudniejsze do pokonania. Po zamieszeniu wywołanym etapem burzenia, grupa przechodzi do następnego etapu – normowania. Wiele oficjalnych i nieoficjalnych, pisanych i niepisanych zasad reguluje funkcjonowanie grupy, w tym zasady przywództwa oraz zasady karania za nieprzestrzeganie norm. Ogólnie rzecz biorąc, normy są określane jako „wystandaryzowane wzorce przekonań, postaw, komunikacji i zachowania wewnątrz grupy”¹⁸. Dopiero gdy normy zostaną ustalone i będą przestrzegane, może nastąpić ostatni

¹⁷ B. Tuckman, *Developmental Sequence in Small Groups*, „Psychological Bulletin” 1965, 63, s. 384–399.

¹⁸ J. Wood, G. Phillips, D. Pedersen, *Group Discussion: A Practical Guide to Participation and Leadership*, Harper & Row Publishers, New York 1986.

etap tworzenia efektywnej pracy w grupie, co jest oczywistym celem dla każdego lidera zespołu, czy to w szkole, w pracy, czy w wojsku.

Istnieje wiele przykładów posłuszeństwa wobec norm grupowych. Niektóre z nich są trywialne, takie jak w badaniu, w którym uczeni celowo wpatrywali się w okno, obserwując jednocześnie, czy u przypadkowych przechodniów wystąpi takie samo zachowanie. Okazało się, że jedna osoba spoglądająca w okno spowodowała, że aż 40% przechodniów podążyło wzrokiem w tym samym kierunku, natomiast gdy zamiast jednej osoby w okno wpatrywała się grupa ludzi, liczba przechodniów naśladowujących zachowanie zwiększyła się do 80%¹⁹. Nasze dążenie do naśladowania i zgodności musi być bardzo silne, skoro odbywa się automatycznie, bez zastanowienia i presji. Wykazano, że u ludzi i innych gatunków społecznych imitacja odgrywa ważne funkcje rozwojowe. Dzięki instyngtom naśladowczym uczymy się szybko i sprawnie, bez konieczności ponoszenia konsekwencji za niepowodzenia. Innymi słowy, dzięki naśladowaniu i tak zwanemu „uczeniu przez obserwację”²⁰, jesteśmy w stanie nie tylko uczyć się na własnych błędach, ale także na błędach innych. Możemy również uczyć się przez obserwację korzystnych skutków zachowań innych osób. Takie uczenie umożliwia nam nabycie skomplikowanych umiejętności poznawczych i społecznych, w tym kompetencji językowych i zasad postępowania z innymi.

Istnieje również wiele przykładów konformizmu spowodowanego bezpośrednią lub pośrednią presją zewnętrzną. W klasycznym badaniu Salomona Ascha²¹ polecono osobom ocenę długości linii. Ich zadaniem było wybrać jedną z trzech linii, która byłaby równa pod względem długości liniom z szablonu. Sytuacja eksperymentalna została zorganizowana jako swego rodzaju aktywność grupowa, jednak tylko jeden

¹⁹ S. Milgram, L. Bickman, L. Berkowitz, *Note on the Drawing Power of Crowds of Different Size*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1969, 13, s. 79–82.

²⁰ A. Bandura, *Social Foundations of Thought and Action: A Social Cognitive Theory*, Prentice-Hall, New Jersey 1986.

²¹ S.E. Asch, *Studies of Independence and Conformity: A Minority of one Against a Unanimous Majority*, „Psychological Monographs” 1956, 70, 9, s. 416.

z członków grupy był rzeczywiście obserwowany, zaś pozostałe osoby współpracowały z badaczem. Współpracownicy zostali pouczeni, aby w ostentacyjny sposób dokonywać błędnych decyzji dotyczących długości linii, podczas gdy tylko „prawdziwy” czy naiwny uczestnik pozostawał pod obserwacją. Okazało się, że tylko 25% uczestników było w stanie oprzeć się presji grupy. Te osoby pozostały nieugięte w swoich sądach, choć wykazały różne objawy stresu, niepokoju czy lęku. Inni zachowywali się według wzoru zaproponowanego przez grupę co najmniej raz podczas jednej ekspozycji, choć wywiady *post-hoc* ujawniły, że wielu z nich znało prawdę, ale postanowiło nie ujawniać swoich przekonań. Co ciekawe, część uczestników rzeczywiście postrzegala długości linii zgodnie z sugestią grupy, zamiast zgodnie z rzeczywistością. Wydaje się zatem, że konformizm może mieć zarówno wpływ na wewnętrzne stany psychiczne, jak i na jawne zachowania.

Czasami siła z jaką grupy mogą wymusić różne formy konformizmu jest niezwykła. W swoim słynnym eksperymencie Stanley Milgram²² pokazał, że przypadkowi uczestnicy eksperymentu psychologicznego są gotowi do zastosowania silnych wstrząsów elektrycznych osobom, których jedynym „przestępstwem” było wolne tempo uczenia się. Elektryczne wstrząsy były oczywiście tylko symulacją, ale uczestnicy o tym nie wiedzieli. Stosowali oni „wstrząsy” tylko dlatego, że dostały takie polecenie od osoby posiadającej autorytet, czyli osoby odpowiedzialnej za cały eksperyment, która uczyniła ich odpowiedzialnymi za „nauczanie” innej osoby. Należy dodać, że połączenie autorytetu instytucji (uniwersytet, laboratorium, nauka) z autorytetem osoby sprawującej nadzór nad laboratorium poskutkowało ogromnym efektem posłuszeństwa i konformizmu. Pomimo oczywistych etycznych zastrzeżeń eksperyment ten powtórzono ostatnio, otrzymując prawie identyczne wyniki.

Chociaż większość osób przestrzega norm i okazuje posłuszeństwo autorytetom, zawsze znajdują się osoby, których konformizm jest

²² S. Milgram, *Behavioral Study of Obedience*, „Journal of Abnormal and Social Psychology” 1963, 67, s. 371–378; zob. także: *idem*, *Obedience to Authority: An Experimental View*, Harper and Row, New York 1974.

niewielki. Takie osoby są w stanie oprzeć się wpływowi społecznemu i pozostają niezależne zarówno w myśli, jak i w zachowaniu. Niestety, nie jesteśmy w stanie przewidzieć, kto może się oprzeć wpływom, co, szczególnie w przypadku rzeczywistych sytuacji, ma ogromne znaczenie (na przykład wojna, więzienie itp.). Ostatnie badania przeprowadzone przez Philipa Zimbardo²³ pokazują, że osoby niezależne są całkiem „zwykłe”, biorąc pod uwagę kategorie, takie jak status społeczny i cechy osobowości. Mówiąc optymistycznie, nawet jeśli nie jesteśmy w stanie przewidzieć, kto będzie w stanie oprzeć się presji społecznej, możemy mieć nadzieję, że taka osoba się pojawi.

4. Konkluzje

Choć psychologia nie posługuje się pojęciem „normatywności”, to bada zjawiska, które pozostają w ścisłym związku z normami społecznymi. Należy jednak pamiętać, że istnieje wiele psychologicznych oblicz normatywności. Opisaliśmy i omówiliśmy tylko trzy dziedziny badań psychologicznych, które wydają się bardzo istotne dla problematyki normatywności. Inne interesujące dziedziny zostały pominięte ze względu na zwięzłość artykułu. Na przykład fascynującym zadaniem byłaby analiza różnic i podobieństw kulturowych odnoszących się do norm społecznych, w tym do moralności. Interesujące byłoby również przyjrzenie się cechom ludzi, którzy są szczególnie skłonni do przestrzegania zasad, jak również ludzi, którzy zazwyczaj je łamią. Są to tematy badane przez psychologię osobowości. Podsumowując, nasz krótki przegląd pokazuje, że problem normatywności ma potencjał do zjednoczenia badaczy reprezentujących dyscypliny, takie jak filozofia, prawo, neuronauka i psychologia.

Tłumaczenie:

Natalia Marek, Mateusz Hohol

²³ Ph. Zimbardo, *Efekt Lucyfera*, przeł. A. Cybulko *et al.*, PWN, Warszawa 2012.